

Pro-ject  
AUDIO SYSTEMS  
Head Box SE II

# Napęd do nauszników

Tomasz Karasiński

Od kilku lat nie wprowadzam większych zmian w swoim systemie hi-fi. Zapewne dlatego, że brzmienie osiągnęło poziom, który mnie satysfakcjonuje. Ale jest też inny powód. Często zakładam słuchawki, które oferują zupełnie inny kontakt z muzyką – bardziej namacalny i bezpośredni. Trudno się potem wraca do kolumn, jakie by one nie były. Jednak dobre słuchawki potrzebują odpowiedniego towarzystwa – wzmacniacza skonstruowanego specjalnie z myślą o nich.

**X-CAN V8P**  
HEADPHONE AMPLIFIER

POWER  
HEADPHONES

MUSICAL FIDELITY

A1 HEADPHONE AMPLIFIER

## System

Odtwarzacz:	Primare CD31
Łączówka:	Argentum SCG-6/4E Silver
Słuchawki:	AKG K701, Beyerdynamic DT990Pro, Ultrasone Pro2500
Listwa sieciowa:	Philips Power Squid
Kable sieciowe:	DIY
Stolik:	Ostoja T4



# Beyerdynamic A1



Beyerdynamic kojarzy się głównie ze słuchawkami i mikrofonami.

W katalogu znajdziemy tylko jeden wzmacniacz słuchawkowy, nadający się do domowego użytku.

Jeden, ale za to z górnej półki. Cena 3500 zł rodzi spore oczekiwania; podobnie zresztą jak sama marka.

## Budowa

Spory A1 zamknięto w metalowej obudowie i ozdobiono boczkami z czegoś w rodzaju twardej, chropowatej gumy. Dostępna jest wersja szara i pomarańczowa, przy czym główna część obudowy pozostaje srebrna.

Dostęp do wnętrza okazuje się utrudniony, więc trzeba się zdać na informacje producenta. Beyerdynamic chwali się zastosowaniem potencjometru Alpsa i transformatora toroidalnego, co ma zapewnić odpowiednią rezerwę mocy, która wystarczy doysterowania nawet wymagających nauszników. Jako że w opisie funkcji nie bardzo można było coś wymyślić, producent wpisał zastosowanie dwóch LED-ów niebieskich i jednej diody, która normalnie jest zielona, a w trybie uśpienia – czerwona. Naprawdę ważne są jednak gniazda. Mamy dwa wejścia i jedno wyjście liniowe, a do tego porządną sieciówkę, co we wzmacniaczach słuchawkowych stanowi rzadkość. Co ciekawe, w pudełku znajdziemy poważnie wyglądającą łączówkę, zakończoną masywnymi wtyczkami. Okazała się na tyle dobra, że większość użytkowników pewnie nie będzie sobie zaprzętać głowy jej wymianą.

## Brzmienie

Beyerdynamic prezentuje studyjne podejście do brzmienia. Ma być czysto, liniowo i dynamicznie. Temperatura barwy została idealnie wyśrodkowana; bez ocieplenia ani chłodu. A1 dystansuje się od tego, co odtwarza; ma jedynie pozwalać użytkownikowi zrobić głośniejsze lub ciszsze. Można przez to wpaść w pułapkę – słuchać, ale nie doceniać. Brzmienie wydaje się tak normalne, że zapominamy, jak trudno osiągnąć taki efekt. Wystarczy wrócić do gniazda słuchawkowego w takim wzmacniaczu (pod ręką miałem akurat amplituner stereo Marantza), by się przekonać, że taki poziom neutralności brzmienia to coś cennego.

A1 właściwie nie ma ograniczeń w zakresie zasięgu basu. Jednak by to usłyszeć, trzeba sięgnąć po płyty, które pozwolą to zaprezentować. Jeśli nie zapisano na nich spektakularnych efektów, to po prostu nic nadzwyczajnego się nie stanie. Kiedy jednak poczęstujemy go ścieżką dźwiękową z krążków Massive Attack, pokaże, że nie boi się niczego i nie skapituluje nawet przed basem, który schodzi chyba do zera herców.

Podobnie z przejrzystością i przestrzennością. Jeśli realizator się postarał, możemy liczyć na ciekawy spektakl. Jeśli płyta jest zaledwie poprawna, będzie nam się słuchało bez szaleństw, ale jeżeli spaprana –

A1 pokaże to dokładnie. Nie będzie się nawet specjalnie pastwił, ale pozwoli szybko ocenić sytuację. Jest jak obiektywny sędzia. Nie zależy mu na tym, kto wygra; których płyt będziemy słuchać z przyjemnością, a które schowamy z powrotem do pudełka. Najważniejsze to wywiązać się ze swego zadania. Żebyśmy potem posłuchali tych samych krążków na innym sprzęcie i stwierdzili – Beyer miał rację, pokazał wszystko tak, jak jest.

Martwi mnie tylko jedno – owe 3500 zł. Nie jestem przekonany, czy Beyerdynamic jest na tyle lepszy od Pro-Jecta i Musicala, na ile wskazywałaby różnica w cenie. Powiem więcej: A1 jest tylko trochę lepszy od konkurentów z tego testu. Doceniam jego neutralność i obiektywizm, ale nie dopłaciłbym 2600 zł za tak niewielki przyrost jakości w porównaniu z Pro-Jectem.

## Konkluzja

Bardzo dobry, ale bardzo drogi.

### Beyerdynamic A1

Dystrybucja: Megamusica  
Cena: 3500 zł

#### Dane techniczne

Moc:	150 mW/30 Ω
Pasma przenoszenia:	1 Hz – 100 kHz (-1 dB)
Zniekształcenia:	0,001%
Stosunek sygnał/szum:	>100 dB
Liczba wyjść słuchawkowych:	1
Wymiary (w/s/g):	5/25/22,5 cm

#### Ocena

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●○○

# Musical Fidelity

## X-Can V8P

Musical Fidelity to bardzo płodny producent. Nowe urządzenia pojawiają się chyba co dwa tygodnie. Ostatnie lata upłynęły pod znakiem obsesji mocy. Teraz obserwujemy powrót do korzeni.



Anthony Michaelson nie wycofał się jednak z walki na kilowaty, czego dowodem potężna końcówka mocy Titan, ale jednocześnie postanowił przypomnieć sobie i klientom stare, dobre czasy. Urządzenia z serii A1 są podobne do tych z początków działalności firmy. Wzmacniacz zintegrowany oddaje tylko 36 W na kanał, co klóci się z lansowaną przez ostatnie lata przez Musicala filozofią. Jest jednak traktowany jako punkt wyjścia. Kolejnym krokiem ma być dokupienie 550- lub 750-watowej końcówki, ponieważ dopiero wtedy uzyskamy dźwięk wysokiej jakości. Gdyby tak jeszcze podłączyć kolumny o skuteczności 110 dB, to już by było mistrzostwo świata. Panie Michaelson, czy aby nie czas na terapię?

### Budowa

X-Can V8P to jeden z dwóch wzmacniaczy słuchawkowych Musicala. W katalogu znajdziemy też małe pudełeczko o nazwie V-Can. Ósemka w symbolu może być myląca. Opisywany wzmacniacz to tak naprawdę czwarta wersja X-Cana. Pierwsze miały walcowate obudowy, ze względu na które zwano je pieszczotliwie „prosiaczkami”. Teraz obudowa jest prostokątna i całkiem spora. Jeśli planujecie postawić wzmacniacz na biurku, trzeba będzie zarezerwować dla niego trochę wolnego miejsca. Pro-Ject przy Musicalu wygląda jak zasilacz. A skoro już o nim mowa, do X-Cana można dokupić zewnętrzny zasilacz X-PSUv8, co powinno przynieść poprawę brzmienia.

Standardowe wyposażenie wzmacniacza słuchawkowego to wejście i wyjście liniowe, jedno gniazdko i potencjometr, ale tutaj otrzymujemy więcej. Z tyłu znalazło się gniazdko USB i wyjście z przedwzmacniacza, natomiast z przodu mamy dwa gniazda 6,35 mm i hebelkowy przełącznik, którym wybieramy źródło: USB lub wejście liniowe.

X-Cana można podłączyć bezpośrednio do komputera, co brzmi zachęcająco. Jest tylko jeden szkopuł. W pudełku nie znajdziemy stosownego kabla. Pół biedy, gdyby to było normalne, szerokie gniazdko albo mini USB, ale jak na złość zastosowano tu rzadko spotykane złącze w kształcie kwadratu ze ściętymi górnymi narożnikami. Nie posiadam takiego kabla, więc wybrałem się do większego sklepu z elektroniką, gdzie również go nie znalazłem. Nie to nie.

### Brzmienie

Możliwości dynamiczne X-Cana są rzeczywiście ogromne. Możemy podłączyć dwie pary wymagających słuchawek i w obu uzyskać taki poziom głośności, że uszy długo tego nie wytrzymają. Nie pojawiają się zniekształcenia ani oznaki zadyszki. X-Can wysteruje nawet najbardziej prądożerne słuchawki. Po próbie mocy powróciłem do normalnego słuchania i stwierdziłem, że dźwięk ani nie razi, ani niczym specjalnym nie przyciąga. Nastawiłem się na „lampowe” ciepło w średnicy, blask wysokich tonów i przyjemny klimat szklanych baniek. Rzeczywiście, pewna dawka ciepła tu występuje, ale byłbym daleki od przypisywania Musicalowi lampowego charakteru. Gra

naturalnie, z lekkim zagęszczeniem i zaokrągleniem środkowego zakresu. Jednak do słodyczy i barwy prawdziwej lampy jeszcze mu daleko.

Poprzednia wersja grała cieplej, ale trochę mułowato. Tutaj temperatura jest niższa, ale poprawiły się dynamika i przejrzystość. Między dźwiękami jest więcej powietrza. Proporcje zakresów nie budzą zastrzeżeń. Szczegóły nie są filtrowane ani wygładzane. X-Can nie osiąga może wzorcowej rozdzielczości, ale słuchając nie odnosimy wrażenia, że coś nam umyka.

### Konkluzja

Musicala słuchałem z różnymi słuchawkami i za każdym razem była to przyjemność. Dynamiczny i miły dla ucha dźwięk bez utraty detali. O to chodzi.

### Musical Fidelity X-Can V8P

Dystrybucja: Audio Klan  
Cena: 1399 zł

#### Dane techniczne

Moc:	330 mW/30 Ω
Pasmo przenoszenia:	30 Hz – 20 kHz (-0,05dB)
Zniekształcenia:	< 0,008%
Stosunek sygnał/szum:	100 dB
Liczba wyjść słuchawk:	2
Wymiary (w/s/g):	8,8/18/24 cm

#### Ocena

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●○
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●○



# Pro-Ject Head Box SE II

Pro-Ject zajmuje się głównie produkcją gramofonów. W katalogu znajdziemy obecnie aż 23 modele i tyleż przeróżnych akcesoriów.



**T**alerze, maty, poziomnice, dociski, płyny, pokrywy... Do tego pięć ramion i dwie wkładki. Równoległe z gramofonowymi akcesoriami w ramach austriacko-czeskiego przedsięwzięcia rozwijano grupę miniaturowych urządzeń o różnym przeznaczeniu. Mamy tu przedwzmacniacze korekcyjne, tuner, stacje dokujące iPoda, przedwzmacniacze, końcówki mocy, zewnętrzną kartę dźwiękową, wzmacniacze słuchawkowe, a nawet integrę – wszystko w małych obudowach.

## Budowa

Do testu trafił większy wzmacniacz słuchawkowy – Head Box SE II. Patrząc na zdjęcia, można pomyśleć, że to po prostu zdublowana wersja małego Head Boxa. To jednak niezupełnie prawda. Dostajemy dwa wyjścia słuchawkowe z oddzielnymi potencjometrami, ale układ elektroniczny jest inny niż w tańszej wersji. Nie miałem okazji bezpośrednio porównywać płytek, ale porównywałem brzmienie i SE II jest od podstawowej wersji w każdym aspekcie trochę lepszy, co w sumie składa się na wyraźną przewagę.

Z tyłu znajdziemy gniazdo zasilające oraz złożone wejście i wyjście RCA. Starsza wersja zawierała trzy wejścia liniowe i przełącznik na przedniej ścianie. Zasilacz jest standardowy, czyli nędzny – plastikowe pudełko z wtyczką i cienkim kabelem. Żeby już mieć minusy za sobą, wspomnę o niebieskiej diodzie na przednim panelu – świeci stanowczo zbyt jasno.

Do Pro-Jecta można podłączyć dwie pary wymagających nauszników, takich

jak AKG K701 i Ultrasone Pro2500, i nadal uzyskać dowolny poziom głośności bez zniekształceń. Czy dwa wyjścia słuchawkowe się przydadzą? Czasem tak. Ale nawet jeśli dodatkowe gniazdko nie jest potrzebne, istnieją jeszcze co najmniej dwa powody, by zainteresować się tym wzmacniaczem.

## Brzmienie

Pierwszy to brzmienie. Poprzednia wersja pasowała do analitycznego słuchania. Tutaj jest bardziej uniwersalnie. Pasmo równe jak drogi w Japonii, a barwa odwzorowana wiernie, z zachowaniem złożoności i charakteru. Pro-Ject jest rzetelny i sprawiedliwy. Nie interpretuje nagrań ani nie faworyzuje wybranych modeli słuchawek. Liniowy charakter brzmienia i duży zapas mocy pozwalają mu pokazać ich prawdziwe oblicze. AKG grały równo i prezentowały mnóstwo szczegółów. DT990Pro miały lekko pogrubiony bas i rozjaśnioną górę, za to bardzo przyjemny środek. Ultrasone Pro2500 (nowa wersja) zaprezentowały dźwięk liniowy, z realistyczną barwą i wciągającą przestrzenią.

Przy całej neutralności i uniwersalności Head Boxa SE II Pro-Jectowi udało się uniknąć nudy. To chyba zasługa dobrej dynamiki i przejrzystości. Tu właśnie można zaobserwować największy postęp w stosunku do wersji z jednym wyjściem. Ale, znów, wszystko zależy od słuchawek.

Z Denonami AH-D1001 albo AKG K142HD dźwięk będzie ciemny. Spróbujcie jednak podłączyć K701 lub ATH-AD900 Audio Techniki, a otrzymacie hiperprzejrzystość.

## Konkluzja

Drugi powód to cena. Porównując Pro-Jecta ze sporo droższym Musicalem i czterokrotnie droższym Beyerdynamikiem, nie potrafiłem znaleźć przekonującego usprawiedliwienia tych różnic. Brzmieniowa przewaga A1 jest niewielka, a X-Cana V8 – dyskusyjna. Dlatego Head Box SE II zasługuje na rekomendację.

## Pro-Ject Head Box SE II

Dystrybucja: Voice  
Cena: 890 zł

### Dane techniczne

Moc:	700 mW/30 Ω
Pasmo przenoszenia:	20 Hz – 20 kHz (-0,03dB)
Zniekształcenia:	< 0,008%
Stosunek sygnał/szum:	110 dB
Liczba wyjść słuchawkowych:	2
Wymiary (w/s/g):	7,2/10,3/15,1 cm

### Ocena

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●